



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

S tarożytność, także ta biblijna, przekonywała, że imię wiąże się z misją do spełnienia. Ono określa człowieka. W takim wypadku idealne społeczeństwo to takie, w którym wszyscy, przez całe życie, mają, przynajmniej na drugie imię... Mikołaj. Obowiązkowa dobroć, zawsze i wszędzie, to gwarancja raj, jeśli kiedyś jej zasmakujemy to będzie niezbity dowód, że umarliśmy, albo przeżyliśmy koniec świata. Tymczasem już dzisiaj proponujemy, sprawdzenie, jak zmienia się świat wokół „mikołajowych” ludzi (s. VI i VII).

Kolejarze z okazji święta patronalnego **modlili się o zgodę na torach.**

D wudziestego piątego listopada przypada wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, która czczona jest jako patronka kolejarzy. W niedzielę 29 listopada odbyły się w Wałbrzychu główne uroczystości związane z tym świętem.

Spotkanie rozpoczęło na dworcu kolejowym Wałbrzych Główny pod figurą św. Katarzyny. Stała ona tam 2 lata temu z inicjatywy samych kolejarzy. Następnie zgromadzeni przeszli do pobliskiego kościoła św. Franciszka, by uczestniczyć w Eucharystii. Sprawował ją bp Ignacy Dec. W swej homilii zestawiał pracę kolejarzy z życiem, które jest drogą do końcowej stacji, czyli nieba. Biskup przywołał również etos tej pracy i wskazał, że zawsze było ona traktowana jako służba.

Święto Kolejarzy w Wałbrzychu

W drodze do końcowej stacji



MIROSLAW JAROSZ

Wspólna Eucharystia zgromadziła przedstawicieli różnych organizacji związkowych

– Za tę służbę wam dziękujemy i modlimy się, by św. Katarzyna wypraszała wam łaski – mówił biskup.

– Musimy się modlić, bo w ostatnich latach na kolei nie dzieje się zbyt dobrze – mówi Waldemar Latała, przewodniczący Związku Zawodowego Maszynistów Lokomotyw w Wałbrzychu. – Dawniej kolejarzy łączyła więź zawodowa. Teraz po podziale kolei na kilkadziesiąt różnych przedsiębiorstw i spółek mamy niezależne

„księżewka” walczące ze sobą. Tym samym praca stała się cięższa, bo ludzie muszą walczyć nie tylko z codziennymi trudnościami, ale czasami i z byłymi kolegami. Dlatego świętowanie i wspólna modlitwa w dniu naszej patronki, św. Katarzyny, są teraz dla nas jeszcze ważniejsze. Wtedy zapominamy o wszystkich waśniach i staramy się być razem. Mam nadzieję, że te animozje w końcu całkiem znikną.

Mirosław Jarosz

Schowany za krzyżem



KS. ROMAN TOMASZCZUK

JĄŻWINA, 28.11.2009 R. – Tylko w cieniu krzyża kapłan może pozostać wierny Jezusowi – uważa ks. Stanisław Kucharski

J ednym z kilkunastu księży odznaczonych ostatnio na wniosek bp I. Deca przez papieża godnością prałacką jest proboszcz parafii Jaźwina ks. Stanisław Kucharski. 28 listopada bp I. Dec obłoczył proboszcza w prałackie insygnia. Wydarzenie to było autentycznym świętem całej parafii, ponieważ proboszcz cieszy się niezwykle szacunkiem wśród swych wiernych. – To wyróżnienie jest dla mnie nieco krępujące, cieszę się jednak, że w naszym dekanacie wśród oznak prałackich jest także krzyż – podkreśla nowy prałat, który kilka lat temu był ogólnopolskim finalistą konkursu Proboszcz Roku. – Przypomina mi on, że ksiądz jest kochany przez parafian tylko wtedy, gdy nie zasłania sobą Jezusa, kiedy żyje w cieniu Chrystusowego Krzyża – przekonuje.

Duszpasterska narada



Wśród czterdziestu jeden członków Rady Duszpasterskiej są dwie świeckie kobiety: (od lewej), E. Miałkowska i J. Justyńska.

KONFERENCJA DZIEKANÓW, która odbyła się 27 listopada w gmachu seminarium w Świdnicy, była tym razem połączona z Radą Duszpasterską, wspierającą posługę biskupa diecezji. Powodem obrad w powiększonym gronie były tematy poruszane podczas obrad. Najpierw ks. K. Ora zrelacjonował stan Liturgicznej Służby Ołtarza (LSO) w diecezji, podzielił się także swoimi planami co do tej grupy dzieci, młodzieży i dorosłych.

Biskup I. Dec wyraził swoje zadowolenie i pełną aprobatę dla poczynań nowego opiekuna LSO. Następnie głos zabrał ks. M. Ogórek, który przybliżył zebranim ideę i zasadę działania i formacji Ruchu Światło-Życie. Dziekani i członkowie rady poparli wolę biskupa, by ruch był główną zasadą formacji wszystkich diecezjan. Wreszcie ks. E. Szajda przedstawił główne założenia kalendarium duszpasterskiego na rok 2010.

Posłuszni wezwaniu

ADWENT dla wielu jest czasem wzmoczonego wysiłku duchowego. Dowodem na poważne traktowanie Jezusowego nawoływania do czujności i modlitwy mogą być młodzi, którzy zdecydowali się na czuwanie i Eucharystię w nocy z 28 na 29 listopada. Tak było m.in. w Świdnicy, gdzie młodzież z parafii pw. św. Andrzeja Boboli

po czuwaniu w kościele, wyruszyła na Przełęcz Jugowską, by tam ze swoim opiekunem, ks. K. Krzakiem, o północy sprawować Mszę św. Także klerycy rozpoczęli całonocnym czuwaniem i liturgiczną modlitwą Wigilii Niedzieli Adwentu, cosobotnią celebrację przygotowującą do kolejnej niedzieli Adwentu



Od lewej: M. Gałafin i A. Janus podczas poczęstunku, na chwilę przed wyruszeniem w podróż na Przełęcz Jugowską

Ministranci policzeni

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA w diecezji liczy 3383 członków (brak danych z 6 dekanatów). Strzegom – 274, Łądek Zdrój – 180, Wałbrzych Zachód – 186, Polanica Zdrój – 114, Bolków – 140, Świdnica Wschód – 200, Wałbrzych Północ – 140, Kudowa

Zdrój – 131, Głuszycy – 171, Dzierżoniów – 193, Nowa Ruda Słupiec – 142, Bystrzyca Kłodzka – 205, Nowa Ruda – 192, Kamieniec Żąbkowicki – 233, Wałbrzych Południe – 85, Bielawa – 171, Kłodzko – 217, Żąbkowice Północ – 211, Żarów – 198.

Śpią spokojnie

PIOTRÓWEK. Wielkim nakładem nielicznej wspólnoty wiernych wyremontowano dach nad kaplicą znajdującą się w rozbudowanym grobowcu byłych właścicieli majątku. Stan techniczny dachu groził katastrofą budowlaną przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych (wichura, obfite opady śniegu). – Teraz możemy spać spokojnie – zapewnia ks. K. Polesiak,

nowy proboszcz parafii Słupice, do której należą Piotrówek i Karolin, którego mieszkańcy także korzystają z kaplicy. – Cieszę się bardzo, że wierni się zmobilizowali i w ciągu tygodnia remont był zakończony – chwali. Także bp A. Bałabuch, który 29 listopada poświęcił dach, podkreślał, że troska o kaplicę jest wyrazem duchowego zaangażowania parafian.



W latach osiemdziesiątych XX w. kaplicę grobową w Piotrówkę zaadaptowano na potrzeby kultu

Zapraszamy w roku 2010

19.03 – Diecezjalna pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę.

10.04 – Diecezjalna pielgrzymka dziękczynna do Krakowa-Łagiewnik na zakończenie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego.

1.05 – Ogólnopolska pielgrzymka diakonów stałych, kapłanów, biskupów, nadzwyczajnych szafarzy na Jasną Górę.

29.05 – Święcenia prezbiteratu
31.07-9.08 – piesza pielgrzymka na Jasną Górę.

12.09 – Dożynki diecezjalne w Bolkowie.

18.09 – Dzień Młodzieży w Wambierzycach.

20.11 – Diecezjalny dzień skupienia służb kościelnych.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
pl. Jana Pawła II
REDAGUJĄ:
ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor
oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Diecezjalna pielgrzymka samorządowców i parlamentarzystów

Służba, uczciwość, prawda

To nie wtrącanie się Kościoła do polityki, a **wskazywanie rządzącym jak dbać o dobro wspólne.**

Do takiego spotkania samorządowców w historii diecezji świdnickiej doszło po raz pierwszy. Zorganizowali je Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej wraz z Wydziałem Duszpasterskim Świdnickiej Kurii Biskupiej. Uczestniczyli w nim prezydenci, burmistrzowie i miejscy radni. Nie zabrakło parlamentarzystów i przedstawicieli samorządu wojewódzkiego.

Pielgrzymkę rozpoczęto od Eucharystii w katedrze świdnickiej, sprawowanej w intencji władz samorządowych przez bp. Ignacego Deca. Podczas homilii bp Dec dał krótką wykładnię najważniejszych elementów istotnych w pracy publicznej. Wskazał na służbę, uczciwość, prawdę i dobro wspólne.

– Chciałbym, żeby ci ludzie, którzy przybyli na tę pielgrzymkę mieli świadomość, że istnieje Bóg, który nas wspomaga. On daje nam wskazówki, jak postępować nie tylko w wymiarze życia indywidualnego, ale również społecznego. Przestrzeganie zasad etycznych w służbie samorządowej przyczynia się do pomyślności w danej społeczności lokalnej. Bez etyki i wartości ewangelicznych postępowanie samorządów nie zmierzałoby do pogłębiania dobra wspólnego.

Katolicka nauka społeczna wyznacza pewne standardy etyczne w życiu publicznym. Tymczasem niektórzy głoszenie tej nauki traktują jak wtrącanie się Kościoła do polityki.

– Kościół wtrącałby się do polityki, gdyby zabiegał o władzę



MIROSLAW JAROSZ

Na zaproszenie biskupa odpowiedziało ponad 120 samorządowców z całej diecezji świdnickiej

polityczną – wyjaśnia bp. Ignacy Dec. – My przypominamy jedynie ważne zasady jakie trzeba uwzględnić w życiu społecznym. Choćby zasada personalizmu, która mówi, że w każdym działaniu najważniejszy jest człowiek i jego godność. To powinno być przedmiotem szczególnej troski. Kolejną jest zasada pomocniczości. To ludzie w samorządach powinni decydować o sobie. Władza centralna nie może dyktować tego, jak mają postępować.

Po Eucharystii samorządowcy przeszli do kurii biskupiej gdzie miało miejsce spotkanie i krótki wykład ks. dr. Tomasza Czernika. Przybliżył on, co katolicka nauka społeczna mówi o samorządności.

Wskazał, że wspólnota lokalna jest najbliższą człowiekowi, zaraz po rodzinie. Samorządność jest również wymiarem obywatelskości i nie można jej niszczyć przez system partyjny. Ponadto samorząd nie powinien wyręczać ludzi, a wyzalać ich aktywność. Zarówno polityczną, jak i kulturową.

– Jest konieczność, abyśmy podczas takich spotkań, uświadamiali sobie, że służymy czemuś większemu, że nasza służba jest zakorzeniona w obecności Boga – mówi prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek, jeden z uczestników pielgrzymki. – Ilekroć o tym zapominamy, to tracimy energię na niepotrzebne spory.

– Bardzo chętnie tu wraz z kolegami przyjechalśmy, bo takie spotkania, nawet raz do roku, na pewno są potrzebne – mówi Andrzej Gut, radny Rady Miejskiej Dusznik-Zdroju. – Na co dzień w swoich działaniach, nawet jako radni, gubimy się. Są przepychanki, przekonywanie tylko do swoich racji, a niewiele mają one wspólnego z katolicką nauką społeczną, czy choćby z samym Dekalogiem. Widzimy tylko swoje ja, a nie dostrzegamy w opozycji po prostu drugiego człowieka.

W podobnym tonie wypowiadał się pozostali uczestnicy spotkania. Dlatego pierwsza diecezjalna pielgrzymka samorządowców na pewno nie będzie ostatnia.

Mirosław Jarosz

Młodzi wobec przemocy i agresji

Trup w teatrze

Nastolatki odkrywają mechanizm przemocy.

Od dziesięciu lat na całym świecie wystawiana jest sztuka, której autorem jest William Mastrosimone, dramaturg, który po fali zabójstw dokonanych przez uczniów amerykańskich szkół postanowił zabrać głos w dyskusji na temat przyczyn i sposobów zapobiegania podobnym tragediom.

Jego sztuka pt. „Pif, paf – jesteś trup” swoją premierę miała 7 kwietnia 1999 r. w Eugene, w stanie Oregon w USA. Po umieszczeniu jej scenariusza w internecie, została pobrana ponad sto tysięcy razy. Jej popularność wzrosła po filmie noszącym taki sam tytuł, nakręconym na jej podstawie w roku 2002.

Wszystko dzięki temu, że autor zezwolił na jej nieodpłatne wystawianie, o ile spektakle będą miały charakter misyjny, tzn. muszą być prezentowane za darmo, muszą nieść ze sobą słowo sprzeciwu wobec przemocy w szkołach, powinny być grane w tych ośrodkach, w których dochodzi do aktów agresji.

Pomysł na szóstkę

– Wszystkim zdawało się, że Josh to normalny nastolatek,

przechodzący jedynie młodzieńczy bunt – wprowadzają w klimat spektaklu uczniowie Szkoły Hotelarsko-Turystycznej w Świdnicy, którzy pod kierunkiem anglistki Agnieszki Michalskiej i katechety ks. Pawła Pleśnierowicza, zaprezentowali sztukę przed szeroką publicznością 24 listopada. – Prawda jednak była zupełnie inna. Pewnego razu zastrzelili swoich rodziców, a następnie kolegów ze szkoły. Gdy trafia do więzienia, odwiedzają go duchy zmarłych, chcą bowiem dowiedzieć się, dlaczego akurat oni byli na jego celowniku – streszczają fabułę.

– Jest zwyczajem naszej szkoły, że z okazji święta Komisji Edukacji Narodowej uczniowie przygotowują przedstawienie – wyjaśnia genezę inicjatywy ks. Pleśnierowicz. – W tym roku zrezygnowaliśmy z komediowej konwencji spektaklu na rzecz czegoś, co niesie ze sobą bardziej wartościowe przesłanie – mówi.

– Nasza intuicja była słuszna – podkreśla Agnieszka Michalska i zdradza szczegóły atmosfery po szkolnej premierze. – Cisza panująca w trakcie spektaklu zapowiadała coś szczególnego, ale gdy zapalono światła i tak byliśmy zaskoczeni. W wielu oczach widzieliśmy łzy wzruszenia.

Szkoła mocnych wrażeń

Okazało się, że temat i sposób, w jaki sztuka została zreali-

zowana, świetnie trafiają nie tylko do publiczności „hotelarskiej”. Także uczniowie innych szkół ponadgimnazjalnych docenili problem poruszany przez rówieśników.

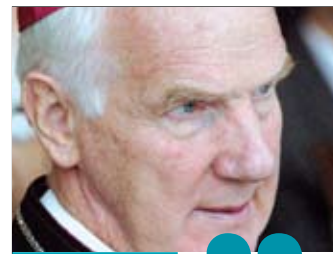
– Mimo że realia, w jakich rozgrywa się akcja sztuki, nie dotyczą Polski, wymowa jej pozostała czytelna – mówi w przerwie między spektaklami Piotr Bałut, wcielający się w jedną z postaci. – Zabijać możemy nie tylko strzelbą, ale słowem, obojętnością, uproszczeniami czy stereotypami – wylicza.

Młodzi aktorzy krytycznie oceniają dorosłych.

– Rodzice myślą, że jak dadzą swoim dzieciom kilka kolejnych gadżetów, to mają z głowy okazywanie czułości i zrozumienia – mówi Karolina Gaładyk.

– Naszym zdaniem, przrzucanie odpowiedzialności za wychowanie na instytucje nie daje szansy młodym ludziom na tworzenie prawidłowych relacji osobowych – dodaje Aleksandra Dwornik, a jej kolega odtwarzający głównego bohatera, Krzysztof Bartnicki, wtrąca: – Poza tym do nas samych dotarło, że koniecznie musimy zweryfikować nasze spojrzenie na życie, rodzinę i wartości, jakimi się kierujemy.

Ks. Roman Tomaszczuk



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Dawanie czyni nas duchowo bogatszymi. Tak to już jest, że ofiara na rzecz bliźniego staje się pomocą nie tylko dla obdarowanego, ale wpływa także na jakość życia tego, który służy.

Pewnie dlatego wśród ludzi dobrego serca krąży powiedzenie, że **nie ten jest bogaty, kto dużo ma, ale ten, kto dużo daje.**

Dzisiaj trzeba sobie uświadomić, że dzielenie się dobrami materialnymi to tylko jeden z wielu sposobów czynienia dobra. I o ile okazja, jaką jest data 6 grudnia, mobilizuje nas przede wszystkim do pamięci wyrażanej w postaci prezentów, to codzienność domaga się od nas innych darów. W rodzinie czy małżeństwie, w pracy czy wśród znajomych niewątpliwie wielką popularnością cieszyć się będzie dobre słowo.

Oto bardzo cenny i kosztujący tak niewiele, bo jedynie wrażliwe serce, prezent w stylu św. Mikołaja.

Podobnie możemy potraktować gesty życzliwości, delikatności, czułości czy wrażliwości. Trudne sprawy codziennego życia stają się zupełnie do przeżycia, gdy naszemu zmaganiu z nimi towarzyszy klimat serdeczności słów i gestów.

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”



Josh wśród ofiar – symboliczna scena ataku na szkołę

Prezentacja w Brukseli projektu „Stara Kopalnia”

Rosną szanse wałbrzyskiej kopalni

Podczas ostatniej prezentacji w Brukseli **projekt wałbrzyskiego Parku Wielokulturowego „Stara Kopalnia”** spotkał się z dużym uznaniem.

W listopadzie odbyła się w Brukseli konferencja, poświęcona strategii restrukturyzacji obszarów poprzemysłowych. Swoje plany obok Polski prezentowały również Czechy, Belgia, Ukraina, Francja i Wielka Brytania. Wałbrzyska delegacja przedstawiła projekt Parku Wielokulturowego „Stara Kopalnia”. To obszar zabudowany pokopalnianymi zabytkowymi obiektami, który ma być przekształcany w tętniące życiem centrum kulturalne i rekreacyjne.

– Muszę się pochwalić, że nasz projekt został oceniony jako jeden z najlepszych – mówi prezydent Wałbrzycha, Piotr Kruczkowski,

jeden z organizatorów międzynarodowego spotkania. Nie zawiedli dolnośląscy europosłowie i stawili się w komplecie na seminaryjne prezentacje. – To dla nas bardzo ważne, bo pokazaliśmy, że realizacja projektu „Stara Kopalnia” ma duże wsparcie ze strony europarlamentarzystów – podkreśla Piotr Kruczkowski.

Deputowani z innych krajów stwierdzili, że projekt konieczny musi trafić do planów finansowych Unii Europejskiej w następnym rozdaniu, czyli po 2013 roku. Padły też propozycje, aby został on przesłany do Komitetu Regionów.



Wałbrzyskie obiekty pokopalniane należą do najlepiej zachowanych obiektów postindustrialnych w Europie

Celem seminarium w Brukseli było utworzenie sieci miast, borykających się z podobnymi jak Wałbrzych problemami zagospodarowania postindustrialnych terenów, w celu wymiany

doświadczeń. Region wałbrzyski ma ciągle ogromną szansę na rozwój, promując swoje zalety nie tylko przez walory krajobrazowe, ale też poprzez historię i kulturę.

mj

Koncerty zespołu Santo z Ząbkowic Śląskich

Koncertowe zdumienie

Uczniowie ząbkowickich szkół, ich nauczyciele oraz rodzice całym zainteresowaniem jeżdżą po diecezji, by dać coś innym.

Kilka miesięcy temu w Ząbkowicach Śląskich przy parafii św. Jadwigi powstał zespół Santo. Tworzy go młodzież w wieku od 12 do 18 lat. Pomysł na jego powstanie zrodził się w głowach 3 kobiet: Beaty Kuczer, Joanny Friedel-Owczarek i Elżbiety Wąż.

– To była potrzeba serca – mówi Beata. – Jest tyle znakomych piosenek, dzięki którym można ludziom coś przekazać, że nie mogliśmy tego tak zostawić. Przy okazji chcieliśmy zaktywizować nasze dzieci, ich kolegów i koleżanki.

Pomysł szybko chwycił. Zespół Santo przygotował program muzyczny zatytułowany „Zdumienie”, z którym zaczął występować w ząbkowickich parafiach. Odbył się też koncert w Miejskim Domu Kultury.

– To, co robimy, cały czas ewoluuje i rozwija się – dodaje



Ta młodzież nie narzeka na nudę. Swoim śpiewem pomaga potrzebującym

Beata. – Okazało się, że dzięki tym koncertom możemy przekazać nie tylko jakieś treści duchowe słuchaczom, ale również udzielić konkretnej pomocy materialnej.

Występy przyjęły postać koncertów charytatywnych, by

pomóc potrzebującym w najbliższym środowisku. Udało się już zebrać środki na rehabilitację i zakup wózka inwalidzkiego dla chorej, 8-letniej Dominiki. Teraz zbierane są pieniądze na zakup gorsetu ortopedycznego dla 11-letniej Marceliny.

– Wspaniale jest obserwować, jak ta siedmioosobowa grupa naszej młodzieży z koncertu na koncert rozwija się i coraz lepiej śpiewa – mówi Joanna, która na co dzień jest nauczycielką muzyki.

Zespół zaczął koncertować w parafiach na terenie całej diecezji. Najbliższy występ odbędzie się już 13 grudnia o 12:30 na terenie parafii w Niemczy.

Panie wraz z zespołem chcą na kolejną rocznicę śmierci Papieża przygotować nowy program inspirowany utworami Piotra Rubika. Jednak niespodziewanie pojawiła się nowa przeszkoda w postaci ZAIKS-u.

– Okazało się, że będziemy musieli uzyskać specjalne pozwolenia na występy, a dodatkowo od każdego zapłacić tantiemy – mówi Elżbieta. – Płacić trzeba nawet wtedy, kiedy koncert jest charytatywny. Myślę jednak, że to w żaden sposób nie zatrzyma naszej działalności.

Mirosław Jarosz



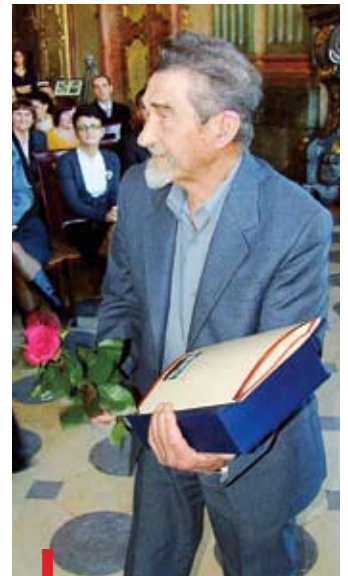
Ks. Józef Molenda (75 l.).
Nic nie daje tak wiele satysfakcji, jak uśmiechnięte twarze parafian



Kamila Świeży (21 l.),
udziela się w wolontariacie, pracując z dziećmi



Paweł Bobrowski (181.)
w trakcie realizacji projektu „Zbliżenia”



Mikołaj Nowosad (90 l.),
wiek nie jest dla niego przeszkodą, by pomagać

Dobry na co dzień

SPOŁECZEŃSTWO. 6 grudnia, później choinka. Zamiast codziennej dobroci – wystawne zakupy. To wszystko? Na szczęście są zapaleńcy, którzy **dbają o innych cały rok.**

tekst i zdjęcia

MIROSLAW JAROSZ

mjarosz@goscniedzielny.pl

Najaktywniejsi społecznicy regionu wałbrzysko-świdnickiego zostali wyróżnieni 25 listopada Nagrodami Zamku Książ.

– Od kilku lat próbujemy wskazywać osoby, które są autorytetami, przewodnikami swych społeczności – mówi juror Jerzy Tutaj, prezes Przedsiębiorstwa Zamek Książ Sp. z o.o. – To ludzie, którzy wiele od siebie dają. Są skromni, a jednak stanowią perełki małych społeczności. Tych ludzi warto nagradzać i ich pokazywać. Bo może staną się przykładem do działania dla innych. Cieszy fakt, że w tym roku wpłynęła do nas rekordowa liczba nominacji. To oznacza, że lokalne społeczności zauważają takie osoby i chcą je nagradzać.

Nagrody już po raz piąty przyznała Kapituła Konkursowa w składzie: Piotr Kruczkowski – prezydent Wałbrzycha, Wojciech

Murdek – prezydent Świdnicy i Jerzy Tutaj. Kandydatów do wyróżnienia zgłaszają samorządy lokalne i organizacje pozarządowe. Główna nagroda – w kategorii „najlepszy społecznik regionu wałbrzysko-świdnickiego” – przyznawana jest za całokształt prowadzonych działań w społeczności lokalnej. Główni nagrodzeni w tym roku cieszą się bardzo dużym poparciem samorządów – ks. Józef Molenda z gminy Głuszyca, a Paweł Bobrowski z gminy Świebodzice.

Najmłodszego i najstarszego nagrodzonego dzieli różnica ponad 70 lat. To najlepszy dowód, że aktywnie czynić dobro można w każdym wieku. Dlatego dodatkowo przyznawane są nagrody w kategorii „aktywny człowiek III wieku za działalność społeczną osób w wieku emerytalnym”, oraz „najlepszy student”. W tym wypadku trzeba mieć wybitne wyniki w nauce, a dodatkowo wykazywać się szeroko pojętą działalnością społeczną, zarówno

w samorządzie studenckim, jak i w wolontariacie.

Świadectwo codzienności

Tytuł najlepszego społecznika regionu odebrał, ks. Józef Molenda. To prawdziwa legenda głuszyckiej parafii. Ks. Józef spędził tam 43 lata, chrzcząc, dając śluby i odprowadzając w ostatnią drogę trzy pokolenia wiernych. Książ prałat od czerwca przebywa na zasłużonej emeryturze.

– Przez całe życie starałem się być dobrym księdzem – mówi ks. Józef Molenda. – Modliłem się, udzielałem sakramentów, uczyłem religii. Kapłanem jestem od 45 lat. W tym czasie różnie było. Pamiętam czasy, kiedy dzieci nie miały butów na zimę, swetrów.

To było oczywiste, że trzeba było im pomóc. Nigdy w tych działaniach nie zostawałem sam. Kiedy pojawiał się ktoś w potrzebie, znajdowali się też ludzie gotowi mu pomóc – dodaje kapłan.

– Słowa niewiele znaczą, ale ważne jest proste świadectwo codzienności – zaznacza ks. Molenda.

Krew

Statuetkę dla najlepszego społecznika przyznano też 18-letniemu Pawłowi Bobrowskiemu ze Świebodzic. Jego aktywność przysporzyła ponad 180 litrów bezcennego leku. Licealista nauczył świebodziczian regularnego oddawania krwi. Od 2007 roku Paweł cyklicznie organizuje w swoim mieście zbiórki krwi, w których bierze udział po kilkadziesiąt osób. Od niedawna rozszerzył swoją akcję także na okolice miasta, np. organizując zbiórki w Jaworzynie Śląskiej





Nagroda Zamku Książ wyróżnia społeczników regionu wałbrzysko-świdnickiego

czy Kamiennej Górze. Sam założył serwis internetowy krwiodawcy.eu, mający pomóc w organizowaniu akcji.

– Są prowadzone oczywiście akcje ogólnopolskie, ja działam jednak lokalnie – wyjaśnia Paweł Bobrowski. – Inaczej reaguje człowiek, jeżeli prosi się o pomoc konkretnie jego.

Paweł robi to wszystko społecznie, w dodatku ucząc się w Warszawie w Europejskim Lotniczym Liceum Profilowanym Transportowo-Spedycyjnym. Jednak krwiodawstwo to tylko niewielka część działań Pawła. Jest wolontariuszem Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy oraz Instytutu Rozwoju Służb Społecznych. Jest instruktorem w fundacjach „Od nowa” i „Wybieram wolność”.

Aparat i buty

Paweł z pasją opowiada o swoim udziale w projekcie „Zbliżenia”, który polega na zintegrowaniu młodego pokolenia z ludźmi starszymi.

– W tym projekcie z jednej strony biorą udział osoby w wieku do 26 lat, a drugiej seniorzy powyżej 60 roku życia. Ostatnio przez tydzień mieliśmy warsztaty w Nałęczowie. To były zajęcia fotograficzne, malarskie, teatralne i plastyczne. Każdego dnia spędzaliśmy po 8

godzin, coś wspólnie robiąc. Program tak skonstruowano, że role były odwrócone i to młodzi uczyli starszych. W praktyce to również my uczyliśmy się wiele od nich. Prowadziłem zajęcia z fotografii. Aparat cyfrowy to magia, więc widziałem zafascynowanie tym, co odkrywają. Po ubiegłorocznych warsztatach jedna z pań powiedziała, że nie kupi sobie butów na zimę, ale aparat cyfrowy. Całą zimę się później martwiłem, że przeze mnie będzie marznąć w nogi. Na szczęście kupiła zarówno aparat, jak i buty.

– Z działalności na rzecz innych można mieć wiele satysfakcji. Ja próbuję ją przekuć na motywację do dalszego działania.

Emeryt i student

90-letni Mikołaj Nowosad jest aktywnym działaczem Uniwersytetu III Wieku. Jego ogród zawsze tętni życiem i jest miejscem spotkań starszych ludzi.

– Moją pasją życiową jest medycyna naturalna, a szczególnie nauka o starzeniu się – mówi Mikołaj Nowosad. – Na bazie tego zainteresowania stworzyłem w swoim ogrodzie tzw. ścieżkę zdrowia, która ma pomóc polepszeniu egzystencji starych ludzi. Ze ścieżki tej mogą też korzystać niepełnosprawni i rekonwalescenci. Oprócz waloru leczniczego ścieżka ma znaczenie rekreacyjne. Jest kontakt

z przyrodą. Przychodzi do mnie wiele osób. Moja ścieżka zdrowia otwarta jest dla wszystkich, każdy może ten ogród traktować jak własny. Cieszę się, kiedy dzięki mnie ktoś może się poczuć lepiej.

Na wyróżnienie „najlepszy student” zasłużyły aż cztery osoby. Wśród nich znalazła się 21-letnia Kamila Świeży. Studiuje pedagogikę.

– Po zajęciach na uczelni pracuję z dziećmi w przedszkolu, gdzie

mam praktyki – mówi Kamila. – W ramach wolontariatu spotykam się z dziećmi w świetlicy, gdzie pomagam im się uczyć. Lubię dzieci, lubię z nimi przebywać, dlatego chętnie się nimi zajmuję. Być z nimi to dla mnie frajda. Na pewno nie traktuję tego jak obowiązek. Daje mi to również dużą satysfakcję, że mogę dla nich coś zrobić, że jestem im potrzebna. To daje mi też siłę do dalszego działania.

Laureaci Nagrody Zamku Książ – 2009

Najlepszy społecznik regionu wałbrzysko-świdnickiego

Ks. PRAŁAT JÓZEF MOLENDĄ – od 1968 r. twórca i proboszcz parafii w Głuszycy, uznany w środowisku autorytet i przewodnik wspólnoty wiernych, inicjator wielu przedsięwzięć służących społeczności gminy.

PAWEŁ BOBROWSKI – licealista (lat 18), od 5 lat przy współpracy z Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Wałbrzychu organizuje zbiórki krwi (do tej pory zebrał 180 l krwi), twórca internetowego serwisu „Krew darem życia – www.krwiodawcy.eu”.

Aktywny człowiek III wieku regionu wałbrzysko-świdnickiego

MIKOŁAJ NOWOSAD – młody duchem 90-latek, aktywny uczestnik życia społecznego w Świdnicy i Żarowie, członek Świdnickiego Uniwersytetu III Wieku i Związku Emerytów i Rencistów, swoje działania podejmuje z myślą o ludziach, obdarowuje innych bezinteresownie swoją pasją fotografowania i ogrodnictwa

LESZEK SOLAREK – prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska Wschód Oddział w Wałbrzychu od 1980 r., członek Wałbrzyskiej Rady Pożytku Publicznego, jego pasją jest promowanie współpracy kulturalnej ze Wschodem, inicjator wielu imprez artystycznych.

Najlepszy student regionu wałbrzysko-świdnickiego

KAMILA ŚWIEŻY, KAMIL ŁOHUNKA, ANNA KUSKA, BARTOSZ WOJTÓW.

PANORAMA PLACÓWEK im. Jana Pawła II. Szkoła Podstawowa w Tuszynie

Papież pojednania

Dzisiaj ta szkoła jest dumą mieszkańców sześciu wiosek. Jednak o mały włos, **w ogóle by jej nie było.**

Na Dolnym Śląsku niewiele jest tego rodzaju obiektów tak dobrze odbudowanych i pieczołowicie odrestaurowanych. Podobnie jak niewiele wiejskich szkół jest tak świetnie wyposażonych jak ta. A wszystko dzięki polityce gminy Dzierżoniów.

Wojna i wojenka

Gdy front był już blisko, właściciele majątku w Hengersdorfie ratowali się ucieczką przed skutkami wyzwalania przez Armię Czerwoną.

Przez długie powojenne lata pałac w Tuszynie pełnił przeróżne funkcje: były tu sklepy (od spożywczego po „żelaźniak”), fryzjer, poczta, mieszkania socjalne itp. Zawsze jednak ktoś go użytkował, i to ocaliło go od całkowitej ruiny. Niemniej stan obiektu z roku na rok był coraz gorszy. Aż do początku nowego wieku. Wtedy władze gminy zdecydowały o przystosowaniu pałacu do potrzeb szkoły podstawowej. Szkoły, o której jak najgorzej myślało całkiem sporo mieszkańców okolicznych wiosek. Tych, w których szkoły polikwidowano w ramach reorganizacji oświaty i szukania oszczędności.

– Wtedy, gdy się to wszystko działo, przyszłość rysowała nam się bardzo czarno – wspominają mieszkańcy m.in. Kiełczyna. – Teraz jednak jest już lepiej. Dzieci szczęśliwe i warunki do nauki pierwszorzędne – zaznaczają.

Śmierć i życie

Kiedy umierał Jan Paweł II, nie tylko dorośli czuli, że kończy się cała epoka. Także dzieci rozumiały



Nauczycielki Jadwiga Szpiech i Elżbieta Szczepańska (od lewej) podczas przygotowania papieskiej gazetki ściennej

po swojemu, że razem ze śmiercią tego człowieka zmienia się ich przyszłość.

Wszyscy jednak chcieli „papieski świat” ocalić. Dlatego bez zbędnych zabiegów, zupełnie spontanicznie, zdecydowano, że patronem szkoły będzie polski Papież. Tym samym wpisanie w program wychowawczy placówki nauczania Ojca Świętego stało się sposobem na przełożenie na codzienność tego, o co chodziło Janowi Pawłowi II.

– Jednak to nie jest takie proste, dlatego dzisiaj przygotowujemy specjalny projekt edukacyjny, przez który chcemy zachęcić uczniów do twórczego podejścia do życia i nauczania Papieża – dodaje Elżbieta Kędzierska-Dydo.

Wizerunek Jana Pawła II wyhaftowany na szkolnym sztandarze



– Doświadczenie ostatnich czterech lat jest w tym względzie jednoznaczne: potrzeba nowych środków, by papieska była nie tyle szkoła, co uczniowie i nauczyciele – precyzuje.

Sprzeciw i pojednanie

O sile autorytetu Jana Pawła II może świadczyć także historia z Uciechowem. Do niedawna istniała w tej wiosce szkoła. Rachunek ekonomiczny był jednak bezwzględny. Trzeba ją było zamknąć. W pierwszym momencie pojawiło się bardzo wiele negatywnych emocji, w sercach rodziców zalęgł się strach o dzieci, dzieci natomiast były przerażone przejściem do obcego środowiska. Okazało się jednak, że połączenie obu placówek dokonało się nie tylko bezboleśnie, ale wręcz z wielką korzyścią dla uczniów, którzy w Tuszynie znaleźli doskonałe warunki do edukacji oraz nowych przyjaciół i dobrych kumpli.

– Ja wiem z całą pewnością, że to zasługa naszego patrona, którego prosiłam, by otworzył serca dzieci i rodziców na dobro, które w zaistniałych okolicznościach mogło się wydarzyć. I tak się stało – podsumowuje dyrektorka.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem dyrektora



–Jan Paweł II jest u nas pierwszym dyrektorem. Tak go traktuję, bo ze wszystkimi

sprawami, które mnie przerastają, albo w których nie czuję się pewnie, idę do niego. Oddaję mu życie szkoły i jestem pewna, że to procentuje. Autorytet Ojca Świętego jest dla mnie tak mocnym doświadczeniem, że trudno mi dzisiaj wyobrazić sobie naszą szkołę inaczej niż z Papieżem, który ją chroni i który nas wszystkich prowadzi. Osobiście nigdy nie zapomnę atmosfery, jaką budował w nas, gdy się z nami spotykał podczas pielgrzymek do ojczyzny. Sama na Partynicach w 1983 r. poczułam to na własnej skórze. Co ciekawe, teraz, gdy nie ma go wśród nas, jest to chyba jeszcze bardziej oczywiste – przynajmniej dla tych, których jednoczy pamięć o nim i pragnienie wierności temu, co nam zostawił.

Elżbieta Kędzierska-Dydo

Liczby i fakty

6 WIOSEK należy do rejonu SP: Tuszyn, Kiełczyn, Włóki, Jędrzejowice, Książnica i Uciechów.

6 ODDZIAŁÓW ma szkoła.

22 NAUCZYCIELI jest zatrudnionych.

64 DZIECI liczą sobie trzy oddziały przedszkolne.

80 KM codziennie pokonuje szkolny autobus, żeby przywieźć i odwieźć uczniów.

122 UCZNIÓW uczęszcza do szkoły.

11.09.2005 r. nadano szkole imię Jana Pawła II.

2.10.2005 r. przeniesiono placówkę do nowego budynku.